

### **Opis źródła:**

Zakon cysterski został założony przez św. Roberta z Molesme pod koniec XI w. na fali toczącego się sporu o zasady życia monastycznego. Robert był zagorzałym zwolennikiem praktykowanie reguły Benedykta z Nursji w jej pierwotnej, surowej wersji. W porównaniu do zasad u benedyktynów, wprowadzono surową ascezę, proste pożywienie, zrezygnowano z wszelkich beneficjów, dochodów i czynszów, powrócono do prostej liturgii, a nawet zmieniono kolor habitu.

W opisywanym źródle Bernard z Clairvaux, jeden z najsłynniejszych mnichów cysterskich, wielki uczony i wielki autorytet wśród współczesnych mu ludzi Kościoła, nawołuje swego kuzyna Roberta z Châtillon do powrotu do klasztoru w Clairvaux, po opuszczeniu przez niego, ze względu na bardzo surowe zasady życia u cystersów, opactwa w Clairvaux i przejściu do opactwa benedyktyńskiego w Cluny. Przeprasza go i ukazuje słabości życia. List jest kwintesencją poglądów i wizji życia monastycznego Bernarda z Clairvaux.

Jak przyjmuje się w historiografii, pierwszym tekstem, w którym św. Bernard zaprezentował swoją wizję życia mnichów w zakonie, jest zaprezentowany niżej list do jego kuzyna Roberta z Châtillon. Ukazuje w nim wyższość życia w zakonie cystersów w stosunku do zakonu benedyktynów. List ten był bezpośrednio związany z opuszczeniem przez Roberta klasztoru w Clairvaux, m.in. z powodu rygoryzmu, jaki obowiązywał w owym czasie w życiu codziennym i duchowości tej wspólnoty, propagowanego szczególnie przez Bernarda. Pierwotnie rodzice przeznaczili Roberta do klasztoru w Cluny. Prawdopodobnie, jak przyjmuje się w literaturze, już w 1114 wstąpił on jednak do Cîteaux, a następnie po erygowaniu opactwa w Clairvaux wraz z Bernardem w 1115 znalazł się w tamtejszym klasztorze, gdzie już w 1115 lub 1116 r. złożył profesję. Około 1117, albo w 1119, lub jak twierdzi Pierre Aubé: ok. 1124 r., pod nieobecność Bernarda w opactwie podczas wizyty przeora Bernarda Grosa z Cluny (może i pod jego namową) oraz najprawdopodobniej za zgodą ówczesnego opata Cluny o. Ponsa z Melgueli, Robert opuścił z przeorem klasztor w Clairvaux i przeszedł do opactwa w Cluny. Jak wynika z treści listu do Roberta, Bernard poczuł się bardzo rozgoryczony, dowiedziawszy się po swoim powrocie o exodusie kuzyna. Był też wstrząśnięty i oburzony, że mnisi benedyktyńscy, mogli postąpić w taki sposób: „namówić” mnicha z jego klasztoru i zezwolić na przejście – „ucieczkę” – do nich. Czas powstania listu Bernarda do Roberta nie jest dokładnie określony. Wydawcy dzieł Bernarda w XIX w. datowali jego powstanie na ok. 1119 r. Natomiast wydawcy nowej edycji krytycznej datują go na rok 1125. Podobnie m.in. w oparciu o te ustalenia oraz głosy niektórych historyków takie zdanie prezentuje ostatnio też np. Michał T. Gronowski, choć budzi to jego wątpliwości. Brak jednoznacznych ustaleń co do daty „ucieczki” Roberta w znaczącym

stopniu utrudnia datację listu. Należy się chyba jednak zgodzić z tymi badaczami, według których musiał on powstać krótko po tym wydarzeniu. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby stanowczy, porywczy i wręcz apodyktyczny w swych poglądach Bernard, co przebija z wielu jego wypowiedzi, czekał zbyt długo na ustosunkowanie się do tego zajścia. Musiała to być reakcja niemal natychmiastowa, tym bardziej że wiele prawie dosłownych sformułowań z listu znalazło się w wielkim, dokładniej już datowanym, traktacie św. Bernarda, tj. Apologii dla opata Wilhelma. Jak zapisał Bernard w jej wstępie, powstała ona z powodu nowej i palącej potrzeby, ową potrzebę zaś można upatrywać właśnie w sytuacji opisanej w liście do Roberta. W Apologii Bernard kontynuuje i poszerza rozważania przedstawione w liście, ustosunkowując się do kwestii związanej z oskarżaniem cystersów i trwającej dyskusji na temat przyjętych przez nich rygorystycznych zasad życia w ich wspólnotach. Przedmiotowy spór, jak wspominaliśmy wyżej, trwał niemalże od powstania zakonu. Dobitnie świadczą o tym m.in. cytowane fragmenty listu arcybiskupa Hugona do papieża Paschalisa II, w którym przedstawił on oskarżenia kierowane ustawicznie przez mnichów benedyktyńskich z okolicznych klasztorów pod adresem cystersów. Tak czy inaczej list do Roberta jest pierwszym znanym nam obecnie „krzykiem” Bernarda, którym wyraża on jednoznacznie swój pogląd na temat życia mniszego, a konkretnie „wyższości” życia monastycznego w zakonie cystersów nad życiem mnichów benedyktyńskich<sup>1</sup>.

### **Miejsca wydania i tłumaczenia:**

*Sancti Bernardi abbatiss Clarae Vallis Operum*, t. 1: *Complectens Epistolas*, Parisiis 1839, Epistola I, kol. 102–111.

*Opere di san Bernardo*, t. 6/1, red. F. Gastaldelli, Milano 1986.

*Sancti Bernardi Opera*, I: *Corpus epistolarum* 1–180, t. 7, Epistola I, wyd. J. Leclercq, H.M. Rochais, Roma 1974, s. 1–11.

*The letters of St. Bernard of Clairvaux*, przeł. B. Scott James, wprowadzenie B. Mayne Kienzle, Kalamazoo 1998, s. 1–10.

*Polemika kluniacko-cysterska z XII wieku*, red. M.T. Gronowski, Kraków 2010, s. 35–37, przyp. 36, 38, 39 oraz s. 479–488.

Aubé P., *Św. Bernard z Clairvaux*, tłum. Ł. Maślanka, Warszawa 2019, s. 137–138 (fragmenty).

---

<sup>1</sup> M. Daniluk, S. Kiełtyka, *Cystersi*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1979, s. 722; *Zasady życia w klasztorze mniszym według św. Bernarda z Clairvaux i ocena zakonu cystersów przez św. Hildegardę z Bingen*, wstęp, rys historyczny, opracowanie i komentarz dokumentów A.M. Wyrwa, przekł. A. Strzelecka, Poznań 2020, s. 8, 38–39.

*Zasady życia w klasztorze mniszym według św. Bernarda z Clairvaux i ocena zakonu cystersów przez św. Hildegardę z Bingen*, wstęp, rys historyczny, opracowanie i komentarz dokumentów A.M. Wyrwa, przekł. A. Strzelecka, Poznań 2020, s. 51–61<sup>2</sup>.

### **Miejsce przechowywania źródła:**

Brak informacji o miejscu przechowywania źródła.

### **Tekst źródła:**

*Zasady życia w klasztorze mniszym według św. Bernarda z Clairvaux i ocena zakonu cystersów przez św. Hildegardę z Bingen*, wstęp, rys historyczny, opracowanie i komentarz dokumentów A.M. Wyrwa, przekł. A. Strzelecka, Poznań 2020, s. 52–56.

DO ROBERTA, KREWNEGO,  
KTÓRY PRZESZEDŁ Z ZAKONU CYSTERSKIEGO  
DO WSPÓLNOTY CLUNY

1. Najmilszy synu Robercie, wystarczająco i bardziej niż dość już wycierpiałem. Być może miłość Boża raczyła zbadać sama zarówno twoją duszę, jak i moją za twoją przyczyną, a mianowicie ciebie skłaniając do zbawiennej skruchy, a mnie do radości z powodu twego zbawienia. Lecz nie potrafię dłużej ukryć swego bólu, stłumić niepokoju i przemilczeć smutku, ponieważ ciągle jeszcze postrzegam siebie jako bezradnego wobec moich oczekiwań. Stąd również wbrew porządkowi prawa czuję się zmuszony przynaglać skrzywdzony tego, który mi ową krzywdę wyrządził, wzgardzony pytać o powody tego, który mną pogardził, cierpiący niesprawiedliwość usprawiedliwiać się wobec krzywdziciela, stawiać w końcu pytania temu, który winien takowe mi stawiać. Zaiste zbyt wielki ból nie daje zgoła dobrej rady, nie czyni nieśmiałym, nie pozwala zastanawiać się nad przyczyną, nie wywołuje obawy przed uszczerbkiem dla godności, nie słucha prawa, nie znajduje ukojenia w sądzie, nie zna miary i porządku. Zatem na wszelki sposób jedynym przedmiotem troski duszy staje się to, czego albo odczuwa brak, i boleje nad swoim stanem, albo z powodu owego braku zamyśla nad przyczyną cierpienia. Ty zaś powiadasz, że w żaden sposób nikt nie został skrzywdzony ani zlekceważony. Mówisz: to przecież ja, tak bardzo wzgardzony i na różne sposoby obrażony, uciekłem przed moim krzywdzicielem. Komu wyrządziłem niesprawiedliwość, jeśli uciekłem przed niegodziwością? Czy nie jest pożyteczniejsze unikanie prześladowcy niż stawianie oporu?

---

<sup>2</sup> Za: *Zasady życia...*, s. 51.

Ucieczka przed uderzającym niż odpieranie ataków? Dobrze, zgadzam się. Twierdzisz: podjąłem ucieczkę nie dlatego, że usilnie jej pragnąłem, lecz by przerwać spór. Ucieczka przed prześladowaniem nie jest bowiem winą dręczonego, ale prześladowcy. A więc nie sprzeciwiam się. Pomijam, co się zdarzyło, nie dochodzę, dlaczego albo w jaki sposób to się stało, win nie roztrząsam, nie cofam się do powodów i nie pamiętam niesprawiedliwości. Zwykły one bowiem bardziej podniecać niż gasić waśnie. Mówię jedynie to, co bardziej leży mi na sercu. O, ja nieszczęsny, ponieważ czuję brak ciebie, nie widzę ciebie, żyję bez ciebie, za którego umierać to moje życie, a życie bez którego oznacza dla mnie śmierć. Nie pytam więc, dlaczego odszedłeś, lecz o to, dlaczego już nie wracasz; nie dochodzę powodów odejścia, ale skarżę się na zwłokę w twym powrocie. Przyjdź tylko i nastanie pokój. Powróć, powróć powiadam, a zaśpiewam: był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się.

2. Z pewnością miałem winę, że odszedłeś. Dla tak delikatnego młodzieńca zaiste byłem zbyt surowy i twardy oraz nader okrutnie potraktowałem wrażliwego młodego człowieka. Z tej przyczyny, jak pamiętam, jawnie miałeś zwyczaj czasem przeciwko mnie szemrać. Również obecnie, jak usłyszałem, nie zaprzestajesz wysuwać zarzutów wobec mnie, nieobecnego. Niech ci to nie będzie policzone. Być może mógłbym usprawiedliwiać się i mówić, że w taki sposób należało ćwiczyć afekty swawolnego wieku chłopięcego. Trudne bowiem początki z powodu ostrzejszej dyscypliny są konieczne w wieku niedojrzałym, o czym zaświadcza Pismo, które powiada: bij syna twego różgą, a wybawisz duszę jego śmierci, i ponownie: bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, którego za syna przyjmuje, oraz: pożyteczniejsze są razy od przyjaciela niż pocałunki wroga. Jednak to, że odszedłeś jest moją winą, jak już powiedziałem. Tymczasem z powodu zajmowania się winą, niech nie ulega nadmiernej zwłoce oczyszczenie z zarzutów. Teraz niewątpliwie zaczniesz swoją rolę. Jeśli nie możesz odpuścić pokutującemu — okaż łaskę uznającemu swą winę. Mogłem bowiem kiedyś być wobec ciebie nieroztropny w niektórych sprawach, lecz z pewnością nie miałem złej woli. Jeśli również w przyszłości będziesz mnie podejrzewał o brak roztropności, to przekonasz się, że już nie jestem tym, kim byłem, a ja jestem pewien, że i ty nie będziesz, kim byłeś. Zmieniony spotkasz równie zmienionego magistra, którego wcześniej się bałeś, i bezpieczny uznasz go za towarzysza. Przeto czy odszedłeś z mojej winy, jak uważasz, a ja się nie usprawiedliwiam, czy z twojej, jak wielu sądzi, choć ja cię o to nie oskarżam, czy może to była wina twoja i moja zarazem, z czym się po większej części zgadzam, i dlatego odmawiasz powrotu, zaiste sam pozbawisz się usprawiedliwienia. Chcesz być wolny od wszelkiej winy? Wracaj. Jeśli swoją winę uznajesz, to ja ci przebaczam; przebacz i mnie, kiedy uznaję moją. Inaczej albo zbyt łatwo się

rozgrzeszasz, znając własną winę i pomijając ją milczeniem, albo dla mnie jesteś zbyt surowy i sądzisz, że ja, pragnący ci zadośćuczynić, nie zasługuję na przebaczenie. [...]

3. [...] Zakończenia przyczyny mego tak wielkiego bólu nie szukam przez groźby kierowane do ciebie, lecz pochlebstwa, oraz przez prośby, a nie przez zastraszanie. Być może ktoś inaczej usiłowałby to czynić. W istocie, czy nie roztrząsałby bardziej winy i nie wzbudzał strachu, nie powoływałby się na ślub i nie obiecywał sądu, nie dowodziłby nieposłuszeństwa i nie oburzałby się na apostazję? Co rzekłby o tym, że przeszedłeś od tunik do futer, z jarzyn do delicji i do bogactwa z ubóstwa? Lecz ja znam twego ducha, który łatwiej przyszyłoby nagiąć miłością, aniżeli przymusić strachem. Wreszcie czy jest konieczne dwa razy ranić krnąbrnego i tak bardzo przestraszonego napełniać jeszcze większym strachem oraz zawstydząć mocniej tego, który sam z siebie się wstydzi, skoro dla niego rozum jest mistrzem, różgą sumienie i przyrodzona skromność prawem trybu życia? Jeśli wydaje się komuś dziwne, że skromny chłopak, prosty i bogobojny, ośmielił się wbrew woli braci oraz nakazowi magistra porzucić swoje zakonne postanowienie, ślub i klasztor, to niech sobie przypomni, że i Dawidowi zabrakło godności, Salomon nadużył mądrości, a Samsona opuściła siła. Czy może dziwić, że omamił młodzieniaszka w miejscu strachu i budzącego grozę pustkowia ten, który proajca zniewolonego podstępem wygnał z ojczyzny szczęśliwości? Tutaj należy dodać, że nie uwiodła go ani piękna postać jak owych babilońskich starców, ani miłość do pieniędzy jak Gechaziego, ani pożądanie zaszczytów jak Juliana Apostatę, lecz zmyliła świętość, odciągnął zakon, zgubił autorytet starszych. Pytasz, w jaki sposób?

4. Najpierw pierwszy z przeorów wysłał zaiste wielkiego przeora. Na zewnątrz wydawał się odziany w szatę owiec, wewnątrz był jednak drapieżnym wilkiem. Zmyleni stróżujący, którzy sądzili, że jest owcą, przystali, by wilk zbliżył się do samotnej owieczki. Nie uciekła ona przed wilkiem, którego uważała za owcę. Cóż więcej? Wabi, nęci, schlebia i jako głosiciel nowej dobrej nowiny zachwala obżarstwo, gani oszczędność, dobrowolne ubóstwo nazywa nieszczęściem, posty, czuwania, ciszę i pracę rąk określa mianem głupoty. Z kolei na odwrót, próżnowanie nazywa kontemplacją, łakomstwo, gadatliwość, nadmierną ciekawość i w końcu wszelkie zuchwalstwo określa jako powściągliwość. Kiedy, powiada, Bóg raduje się naszymi cierpieniami? Gdzie Pismo nakazuje, aby ktoś się zabił? Co to za zakon, do którego przynależy kopanie ziemi, wyręb lasów i rozrzucanie mierzwy? Czy to nie słowa Prawdy: chcę raczej miłosierdzia, niż ofiary? oraz: nie pragnę śmierci grzesznika, ale bardziej, by nawrócił się i żył, a także: błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią? Przecież Bóg stworzył pokarm, lecz czy zakazał go spożywać? Dał nam ciała, lecz czy zabronił je wspomagać?

Wreszcie czy ktoś zły dla siebie, będzie dobry dla kogoś innego? Czy ktoś zdrowy na umyśle miał w nienawiści swoje ciało?

5. W końcu wciągnięty w zasadzkę takimi to wątpliwościami, zbyt ufny młodzieniec zostaje zwiedziony, podąża za uwodzicielem, prowadzony jest do Cluny, tam ogolony, ostrzyżony i umyty uwalnia się od przyzwyczajęń wieśniaków oraz staroświeckiego i niechlujnego przyodziewku. Przywdziewa kosztowne szaty, nowe i wytworne, i w taki sposób jest przyjmowany do konwentu. Lecz sądzisz, z jaką oznaką czci, z jakim poczuciem triumfu, z jakim szacunkiem? Stawia się go ponad wszystkich jego rówieśników i jak zwycięzca powracający z walki, tak wychwalany jest grzesznik przez pożądania swej duszy. Wynoszony jest w górę, umieszczany na niepoślednim miejscu, tak że młodzieniec staje się przełożonym wielu starszych. Wspólnota braci sprzyja mu, schlebia i winszuje. Radują się wszyscy, jak zwycięzcy dzielący łupy po przejściu zdobyczy. O, dobry Jezu! Jak wiele uczyniono, by zgubić jedną duszyczkę! Dlaczego to wszystko nie zmiękczyło jego twardego serca? [...]

6. Tymczasem przesyła się jego sprawę do Rzymu, by rozstrzygnęła spór papieska powaga. Aby papież nie odmówił zgody, przypomina się, że kiedyś rodzice ofiarowali chłopca temu klasztorowi. Nie było nikogo, kto by zaprzeczył (nie spodziewano się zresztą niczyjego sprzeciwu, rozstrzygnięto sprawę częściowo, skazano nieobecnych). Usprawiedliwieni zostali sprawcy niesprawiedliwości, przestali być przedmiotem sprawy ci, którzy ucierpieli, bez zadośćuczynienia zwolniony został winowajca. Potwierdzono bezwzględny przywilejem zbyt łaskawy wyrok uniewinniający. Po jego otrzymaniu umocniła się doradzana chwiejnemu wytrwałość i gwarancja dla wąpiącego. Taka zatem była treść listu, najważniejszy wyrok sądu i rozstrzygnięcie całego procesu, aby zatrzymali, co przyjęli, natomiast ci, którzy ponieśli stratę, milczeli. Nieważne, że pośród tego zamieszania zginie dusza, za którą umarł Chrystus, jeśli bracia kluniaccy tego chcą. Stawia się zatem śluby zakonne nad ślubami zakonnymi, ślubuje to, czego się nie wypełni, przyrzeka, czego się nie dotrzyma. Kiedy zaś pierwsza umowa została unieważniona, w drugiej podwaja się grzech i ujawnia ponad miarę swą grzeszność.

7. Nadejdzie, nadejdzie Ten, który ponownie osądzi, co źle zostało osądzone, niegodziwie zaprzysiężone odrzuci i wymierzy sprawiedliwość cierpiącym krzywdę. On wyda sprawiedliwy wyrok dla ubogich i wystąpi w cierpliwości w obronie pokornych ziemi. Przyjdzie z pewnością Ten, który przez proroka grozi w Psalmie: gdy naznaczę czas, wydam sprawiedliwe wyroki. Co zatem uczyni w sprawie niesłusznych wyroków Ten, który także będzie osądzał sprawiedliwość samych wyroków? Nadejdzie, nadejdzie, powiadam, dzień sądu. Wówczas większe znaczenie będą miały czyste serca niż przebiegłe słowa oraz prawe sumienie aniżeli pełne sakiewki.

Bowiem ów Sędzia nie da się zwieść słowami ani nagiąć przez dary. Panie Jezu, odwołuję się do Twego trybunału, zachowuję siebie dla Twego osądu, Tobie powierzam moją sprawę! [...]

8. Niech widzą i sądzą, co raczej powinno być ważne: czy życzenie ojca co do syna, czy głos syna o sobie samym, zwłaszcza kiedy syn ślubował coś w ważniejszej sprawie. Niech i sługa Twój, a nasz prawodawca, Benedykt spojrzy, co będzie zgodniejsze z duchem zakonnym: czy co postanowiono o dziecku, które nie miało pełnej świadomości, czy to, o czym sam młodzieniec, już roztropny i mądry, zdecydował później, kiedy osiągnął wiek, w którym mógł składać oświadczenie w swojej sprawie. Chociaż nie budzi wątpliwości, że wspomniana wyżej obietnica nie została dana. W tej sprawie bowiem nie ma ani prośby rodziców, czego wymaga Reguła, ani ręki chłopca z zapisaną prośbą, owiniętej obrusem ołtarzowym, aby w taki sposób ofiarować go przy świadkach. [...]

### **Słowniczek pojęć:**

*Bernard z Clairvaux* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bernard-z-Clairvaux;3876408.html>

*Dawid* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dawid;3890899.html>

*Salomon* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Salomon;3971497.html>

*Samson* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Samson;3971773.html>

*Gechazi* – <https://www.biblia.info.pl/sloownik/gechazi/>

*Julian Apostata* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Julian-Apostata;3918531.html>

*Cluny* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cluny;3887106.html>

*Benedykt* – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Benedykt-z-Nursji;3875977.html>

### **Pytania do źródła:**

#### **Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):**

1. Do czego w swoim programie życia zakonnego dążyli cystersi?
2. W jaki sposób Bernard z Clairvaux nawiązuje do eremicko-ascetycznego stylu życia?
3. W kim Bernard upatruje winnych zmiany zakonu przez swojego krewnego?
4. W jaki sposób Bernard z Clairvaux usprawiedliwia surowe wychowanie młodych zakonników?
5. Czy poza surowym wychowaniem istniały inne czynniki zniechęcające młodych mężczyzn do dalszego życia we wspólnocie cystersów?
6. Czym Bernard usprawiedliwiał postępowanie Roberta?
7. Za co cystersi byli krytykowani przez benedyktynów?
8. Jaki był wyrok papieża w sprawie losu Roberta?

**Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:**

1. Co może świadczyć o tym, że list do Roberta został napisany przez Bernarda z Clairvaux tuż po odejściu tego pierwszego do zakonu benedyktynów?

2. Wymień znane ci klasztory benedyktyńskie i cysterskie na terenie Polski.

**Literatura pomocnicza:**

Aubé P., *Św. Bernard z Clairvaux*, tłum. Ł. Maślanka, Warszawa 2019.

Derkse W., *Reguła świętego Benedykta dla początkujących*, Kraków 2020.

Gronowski M.T., *Spór o tradycję. Cluny oczyma swoich i obcych: pomiędzy pochwałą a negacją*, Kraków 2013.

Holzherr G., *Reguła benedyktyńska w życiu chrześcijańskim: komentarz do Reguły św. Benedykta*, tł. z niem. W. Szlenzak, Tyniec 1988.

Kiełtyka S., *Święty Bernard z Clairvaux*, Kraków 1984.

Tichy R., *Mistyczna historia człowieka według Bernarda z Clairvaux*, Kraków 2011.

**Najważniejsze cezury:**

Wzmiankowany wyżej list powstał w latach 1119–1125. W 1119 r. Bolesław Krzywousty przyłączył do Polski Pomorze Nadwiślańskie. W tym samym roku został założony przez Hugona de Payens zakon templariuszy. W 1125 r. zmarł wielki książę Rusi Kijowskiej Włodzimierz II Monomach oraz cesarz rzymsko-niemiecki Henryk V. Lotar III został wybrany na króla Niemiec. W tym samym jeszcze roku Lotar zdobył i zburzył gród Radogoszcz.

**Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord:** Karolina Maciaszek